

„ZIEĆ PANA POIRIER“

Emil Augier należy po Moliere do największych komediopisarzy francuskich. Żył w latach 1820—1884. Należy do tzw. Szkoły Zdrowego Rozsądku, będącej w literaturze francuskiej reakcją na wybujałości romantyzmu. Prąd ten rozpoczął się na kilka lat przed Rewolucją Lutową 1848 r. i trwał mniej więcej do lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Wyraża on nastroje i postawę ideologiczną burżuazji francuskiej z okresu monarchii lipcowej i drugiego cesarstwa.

Wybitny krytyk i historyk literatury francuskiej, Albert Thibaudet, nazywa okres Szkoły Zdrowego Rozsądku, do której prócz Augiera należał też Dumas — syn i Sardou, „epoką teatokratyczną“ — albowiem w okresie tym wykładnikiem życia literackiego staje się teatr, który panuje wszechwładnie; dyktuje obyczaje, smak, a nawet poglądy społeczno-polityczne. Wiele utworów powieściowych zostaje wtedy przerobionych na scenę.

„Zięć pana Poirier“, najwybitniejsze dzieło o tendencji społeczno-politycznej Augiera, jest właściwie przeróbka, nieco wcześniejszej powieści żyjącego jeszcze wtedy autora Juliusza Sandeau. Powieść ta nosiła

charakterystyczny tytuł: „Sacs et Parchemins“, który na polski można by przetłumaczyć jako „Mieszek i świadectwo szlachectwa“ albo „Pieniądź i szlachectwo“. Ten tytuł tłumaczy właściwie problem sztuki i nadaje jej bardzo ostry akcent społeczny, niż to sugeruje tytuł Augiera.

Jak wielkie powodzenie i rozgłos zdobyła ta sztuka Augiera świadczy fakt, że już w dwa zaledwie lata po prapremierze paryskiej grana była (w r. 1856) w Warszawie i odtąd co kilka lat wznawiana przez wszystkie sceny w Polsce aż do naszych czasów. W Łodzi po raz pierwszy grana była w roku 1893.

O cóż w niej chodzi? Rzecz dzieje się tuż przed rokiem 1848. Bogaty finansista nijakiego pochodzenia, pan Poirier, wdowiec, posiadacz ładnej, skromnej i o dobrym sercu jędnaczki, wydaje ją za żonę za skrachowanego finansowo, rodowego arystokratę, hrabiego Gastona de Presles. Oczywiście dla hrabiego jest to mezalians, mezalians przykry, bo nie kocha córki pana Poirier, którym pogardza, ale konieczny, ponieważ ten pogardzany też ratuje jego honor szlachecki wykupieniem jego wksli,

Nie sądmy jednak, aby pan Poirier był tak zupełnie znowu bezinteresowny. Wprawdzie córka jego, Antoinette, kocha hrabiego i pan Poirier zdaje się robić wszystko dla szczęścia córki, ale chodzi mu także o zaspokojenie własnej snobistycznej ambicji i o interes: skojarzywszy się z dawną arystokracją rodową tym samym uzyska dostęp do dworu królewskiego, zdobędzie może tytuł barona i przez to rozszerzy swój zasięg wpływów czysto handlowych. Tak więc dwa interesy natury czysto merkantylnej pokrywają się ze sobą wprost idealnie.

I byłoby może wszystko poszło dobrze, gdyby nie idealna właśnie, bo wyzbyta materialnego interesu miłość Antoinette. Wykrywa ona, że mąż zdradza ją z jakąś hrabiną, a nawet zamierza się o nią pojedynkować. Żąda wobec tego rozwodu, a pan Poirier zawiązuje swój mieszek z pieniędzmi. Hrabia de Presles wobec perspektywy nędzy i kompromitacji, a nawet więzienia za długi, uderza w ton skruchy, przyrzeka poprawę i rezygnując z próżniactwa

Tę satyryczną komedię na triumfujące mieszczaństwo z doby jego ostatecznego zwycięstwa w Europie, wyreżyserował inteligentnie Leon

Pietraszkiewicz. Nowy przekład Marii Bechzyc-Rudnickiej ułatwił mu znacznie to zadanie.

Gra aktorów była wyrównana, aczkolwiek z łaski autora nie wszyscy byli obdarzeni jednakowo. Rzecz rozgrywa się właściwie między panem Poirier, kreowanym z przejęciem przez Kazimierza Wilamowskiego, hrabią Gastonem de Presles — w wykonaniu Jerzego Kaliszewskiego i Antoinette, graną z wyczuwaniem przez Irenę Laskowską (i Marię Seroczyńską, której nie widziałem w tej roli).

Najpysniejsze figury w tej sztuce stworzyli prócz Wilamowskiego, który czasami niepotrzebnie wpadał w ton Zelwerowicza, Stefan Śródka, grający statecznego i poczciwego pana Verdeleta i Leon Pietraszkiewicz, który stworzył przepyszną postać „kucharza z przekonaniami“ — Vatel, Inne postacie grał: Janusz Warmiński — Hektora, Karol Łabędzi — odźwiernego, Tadeusz Płuchński — służącego, a Władysław Skwarska — pokojówkę.

Dekoracje i kostiumy w stylu epoki projektował Zenobiusz Strzelecki. Przedślowie przed podniesieniem kurtyny z niewinną miną wypowiedział Bogdan Niewinowski.

MARIAN PIECHAŁ